Nr 26. Kraków, Sroda 1 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **z góry** nadsyłać przekazem pocztowym.

Śląsk wobec rozporządzeń językowych.

Śląsk otrzymał t. zw. „rozporządzenia językowe“, które nie są niczem innem, jak tylko wznowieniem rozporządzeń dawnych, z przed lat dziesięciu i częściowem spełnieniem ustaw zasadniczych wobec ludności „słowiańskiej“ w tym kraju. Teraz jednak wiele zależy na tem, aby ludność polska usilnych dołożyła starań, celem zmuszenia władz rządowych do ścisłego wykonywania wobec niej ostatniego rozporządzenia.

Trafne też w tym kierunku czyni uwagi *Gwiazdka Cieszyńska*. „Powinniśmy tedy, pisze to czasopismo, na nasze polskie podania otrzymywać polskie odpowiedzi i z polskiemi stronami musi się rozprawa przeprowadzać w polskim języku, bo w każdym sądzie w Cieszyńskiem mamy pewną ilość urzędników, władających językiem polskim. Przy obsadzaniu zaś nowych posad domagać się musimy bezwzględnie, aby je udzielano wyłącznie tylko takim kompetentom, którzy językiem polskim władają. Gdyby w tym względzie inaczej sobie postąpiono, prosimy o natychmiastowe uwiadomienie nas o tem, abyśmy mogli sprawę taką poruszyć w parlamencie.

„Naszym zaś obowiązkiem jest, abyśmy od dziś dnia wyłącznie po polsku pisali do władz, i niemieckich załatwień nie przyjmowali. Jeżeli na polskie podania nadal otrzymywalibyśmy niemieckie załatwienia, należy przeciw tym załatwieniom wnosić rekursa. W naszej redakcyi, pisze *Gwiazdka*, przyrzekli już dotychczas: p. Antoni Kasprzak z Cieszyna i dr. Kreisel w Jabłonkowie, że rekursa te będą stronom bezpłatnie wypracowywać. Według naszego zdania i inni polscy zastępcy prawni na Śląsku uczynią to samo. Tak długo domagaliśmy się równouprawnienia językowego w sądach i urzędach; teraz otrzymaliśmy je, więc też korzystajmy z niego w pełnej mierze. Imiona tych osób z ludności polskiej, któreby do władz począwszy od dzisiaj po niemiecku pisały, ogłaszać będziemy publicznie, aby świat poznał tych zaprzańców. Spodziewamy się jednak, że takich ludzi u nas nie znajdziemy, i że wszyscy „jak jeden mąż“ od dnia dzisiejszego tylko w polskim języku do władz pisać będą, bo przecież tylko w tym wypadku powyższe rozporządzenie naszej ludności wyjść może na pożytek“.

Na innem zaś miejscu pisze *Gwiazdka* w tej samej sprawie:

„Zaznaczamy tu wyraźnie, że bacznem okiem kontrolować będziemy działalność urzędników, że każde niezastosowanie się do rozporządzeń piętnować będziemy w gazetach, wymieniać będziemy nazwiska urzędników, wnosić zażalenia, podnosić wykroczenia w Radzie państwa i nie dopuścimy, aby prawa naszego ludu były zaprzepaszczone. Wiemy dobrze, że sądy śląskie zawisłe są od sądu wyższego w Bernie, który mimo rozporządzeń nie uznaje języka polskiego za krajowy i prawdopodobnie i nadal nie będzie uwzględniał przy obsadzeniach miejsc sędziowskich potrzeb polskiej ludności, jak to np. czyni od długiego czasu w sądzie bogumińskim, z którego język polski w zupełności jest wykluczony. Praktyce tej będziemy się jeszcze jakiś czas spokojnie przypatrywali, a jeżeli nie nastąpi zmiana na lepsze, znajdzie się i na takie postępowanie odpowiedni środek. Rozpoczniemy pomiędzy polskim ludem agitacyę za wcieleniem sądów z polską ludnością do sądu wyższego w Krakowie, a jesteśmy już teraz pewni, że ludność polska w przeważającej swej większości stanie po naszej stronie. Zebrać petycye nie będzie tak trudno, a poparcia całej prasy polskiej i całego społeczeństwa polskiego możemy być pewni“.

Już to wogóle administracyjne połączenie Księstwa Cieszyńskiego ze Śląskiem żadnej nie ma racyonalnej podstawy. Zarząd kościelny polskiego kraju spoczywa w rękach biskupa wrocławskiego, a sądy należą do okręgu wyższego sądu krajowego w Bernie! Cóż za wspólność być może między Księstwem Cieszyńskiem, krajem o rdzennie polskiej ludności, a pruskim dostojnikiem duchownym, lub prezydentem sądu morawskiego? To przydzielenie Księstwa Cieszyńskiego pod zarząd obcych, jego narodowemu charakterowi, zwierzchników, jest gwałtem, niczem nie usprawiedliwionym, który czemprędzej usunąćby należało.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 28 stycznia.

(Rewizya policyjna w lokalu „Gazety Grudziądzkiej“. — Inspektor Wichman. — „Posener Ztg“ przeciw ks. Kolasińskiemu. — Nasz lud.)

W królestwie „bojaźni bożej“ nie wiem, czy mija w tygodniu choćby jeden dzień, w którymby jakiś przedstawiciel władzy nie popełnił gwałtu na społeczeństwie polskiem. Ustawy istnieją wobec nas tylko wtedy, gdy przemawiają przeciwko nam.

Oto świeży przykład. Dnia 10 b. m. w lokalu *Gazety Grudziądzkiej* policya z rozkazu sądu okręgowego miała przeprowadzić rewizyę, celem wyszukania rękopisu artykułu, który, pod tytułem „Królewski pan prokurator“, pojawił się w numerze 3 tego czasopisma. Oczywiście redakcya była z góry przygotowaną, że rewizya będzie nietylko ścisłą, ale nawet wyjdzie poza ramy przepisów, mimo to spotkał ją nieoczekiwany zawód. Policya przeszukała redakcyę, drukarnię, ekspedycyę, pracownię wydawcy Kulerskiego, wreszcie prywatne mieszkanie redaktora Majerskiego.

Przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności. Inspektor Wichmann w towarzystwie dwóch cywilnych agentów „pracował“ wewnątrz domu, zewnątrz zaś dwaj policyanci pilnowali, ażeby nikt nie mógł wyjść. Podczas rewizyi w ekspedycyi nadszedł redaktor Majerski, chcąc się udać do redakcyi. Inspektor Wichmann przeszkodził temu i przemocą zatrzymał p. Majerskiego. Wydawca Kulerski postarał się o przyniesienie egzemplarza ordynacyi procesowej karnej i odnośnemi paragrafami udowodnił obrońcy porządku, że popełnia bezprawie; nic to nie pomogło i redaktor Majerski, jako aresztowany, musiał asystować rewizyi swego własnego mieszkania. Rękopisu nie znaleziono, za to p. Wichmann miał sposobność nawymyślać Polakom.

Osławiona *Posener Ztg* zabawiła się znowu w szlachetną denuncyacyę, oskarżywszy ks. Kolasińskiego, że jest zbyt *strammer Pole*. Na wiecu jeżyckich katolików Niemców ks. Kolasiński oświadczył wprost uczestnikom, że wywołali niesumienną agitacyę przeciwko arcybiskupowi Stablewskiemu i stąd oburzenie *Pozenerki*, która z patosem zapytuje, czy poznańscy Niemcy żyją w Chinach? Odpowiedź krótka: żyją na obcej ziemi *jure caduco!*

Nie potrzebuję chyba dowodzić, że lud posiada już dawno nietylko świadomość swej narodowości, ale również i wolę bronienia jej praw. Już przed laty dwudziestu, gdy Sienkiewicz napisał „Bartka zwycięzcę“, prasa poznańska zgodnie stwierdziła, że taki „Bartek“ może być typem chłopa z pod innych zaborów, pod zaborem atoli pruskim nie można go nawet znaleść jako *rara avis*. Są natomiast jednostki obojętne i zdarzają się ciągle charakterystyczne wypadki, że tacy Szawłowie zmieniają się w Pawłów. I tak we wsi Januszkowicach żyje stadło małżeńskie, władające zupełnie biegle językiem niemieckim. Gospodyni mimo to używała zawsze języka polskiego nawet pośród Niemców, za to pan mąż czytał tylko *Ancajgra* i nie chciał mówić po polsku. Po kilkunastu latach nieustannych perswazyj, dzielna kobieta doprowadziła wreszcie do tego, że mąż jej dziś czyta tylko polskie wydawnictwa, a po niemiecku mówi chyba przymusowo. Drobny to może fakt, ale pozornie. Ziarnko do ziarnka, będzie miarka, więc *vivat sequens!* S.

Londyn, 25 stycznia.

(Nowożytny pancernik).

Potęga W. Brytanii spoczywa w jej marynarce handlowej i wojennej, które wzajemnie się uzupełniają i wspierają. Punktami stałego dla nich oparcia, a zarazem zaporami dla nieprzyjaciela, któremu przyszłaby do głowy szalona myśl wylądowania na brzegach angielskich, są liczne twierdze nadmorskie. Jednym z takich punktów jest Portsmouth, forteca pierwszorzędna, która broni od strony Francyi południowych wybrzeży angielskich, a położona jest nad zatoką i przystanią, noszącemi ogólną nazwę Spithead, gdzie z łatwością i bezpiecznie mogłaby się pomieścić cała flota wojenna Zjednoczonego Królestwa.

Przystań ta przedstawia nadzwyczaj zajmujący widok. Najprzód położona jest bardzo malowniczo, a następnie mieści zawsze znaczną ilość statków wojennych, począwszy od starych żaglowców, pamiętających jeszcze czasy Nelsona, i skończywszy na kolosach pancernych z typu „Majestic“, a te najwięcej, rzecz prosta, pobudzają naszą ciekawość. W chwili, gdy z bulwaru morskiego przyglądam się tym statkom, które są ostatnim wyrazem inżynieryi morskiej naszego wieku, zbliża się ku mnie przewoźnik i zapytuje z grzecznym ukłonem, czy nie chciałbym zwiedzić jednego z pancerników?

— Owszem, przyjacielu — odpowiadam. Ale czy to wolno?

— Dla czegóżby nie? — uśmiechając się, mówi Anglik. — Czyż ktokolwiek w świecie ma tyle pieniędzy, aby mógł nasze pancerniki naśladować?

Po tej uwadze, dostatecznie charakteryzującej narodową dumę u Anglika nawet ze sfer najniższych, siadamy do łodzi i po kilku minutach przybijamy do kołyszącego się z lekka pancernika „Trafalgar“. Przyjmuje mnie podoficer służbowy, czyniący wrażenie skończonego *gentleman'a*. Oficer, na pomoście kapitana pełniący służbę, nie zwraca na nas wcale uwagi; najwidoczniej wizyty obcych są czemś bardzo pospolitem na pokładzie „Trafalgaru“.

— Proszę o pokazanie mi tego wszystkiego, co oglądać wolno — rzekłem do podoficera.

— Na naszym statku możesz pan wszystko obejrzeć — odparł on z naciskiem i zaraz rozpoczął swe objaśnienia.

„Trafalgar“ zbudowany został w r. 1890 i ma 11 900 ton pojemności, nie liczy się zatem do największych pancerników, gdyż statki typu „Majestic“ są o 2000 ton większe. W całym korpusie statku nie ma kawałka drzewa, które zastępują: stal i żelazo. Grubym pancerzem stalowym okryte są dwie wieże obracające się, uzbrojone działami wielkiego kalibru, oraz kadłub statku bezpośrednio ponad i pod linią wody; — reszta posiada pancerz lżejszy. Przeciw atakom torpedowców chroni „Trafalgar“ otaczająca go w pewnej odległości sieć z drutów stalowych, rodzaj krynoliny, której zadaniem jest pochwytywanie pocisków torpedowych i powodowanie ich przedwczesnego wybuchu. Każda z dwóch wież pancernych mieści w sobie po dwa działa o kalibrze 34 centymetrów. Cała manipulacya z temi potworami, jak nabijania ich, celowania, obracania itd., odbywa się za pomocą maszyn hydraulicznych, które, nawiasem mówiąc, zastąpiono na najnowszych statkach maszynami elektrycznemi.

Pomiędzy obu wieżami pancernemi znajduje się tak zwana cytadela opancerzona, gdzie ustawione są szybkostrzelne działa, kalibru 15 ctm., mogące dać pięć dobrze wymierzonych strzałów na minutę. Straszne działanie pocisków z tych dział aż nadto dobrze poznali marynarze hiszpańscy w czasie ostatniej wojny. Jednym z najwięcej interesujących punktów na „Trafalgarze“ jest *Conning tower*, rodzaj opancerzonej wieżyczki, odgrywającej rolę ośrodka w systemie nerwowym całego pancernika. Tam w czasie walki przebywa komendant statku i stamtąd za pomocą olbrzymiej ilości dźwigni, guzików elektrycznych i licznych telefonów kieruje nim, niby żywą a posłuszną istotą. Z wyjątkiem ludzi przy szybkostrzelnych działach, reszta jest w jego ręku prostem narzędziem.

Na wypadek, gdyby pociski wroga zdołały rozbić tę wieżyczkę, znajduje się w międzypokładzie inna — a w niej zastępca pierwszego kapitana. Schodzę tam i nabieram przekonania, że walka między dwoma nowożytnemi pancernikami jest właściwie walką między ich dowódcami. Schodzę jeszcze niżej, aż do miejsc, gdzie w czasie walki i ruchu pancerników zieją piekielnym żarem maszyny poruszające statek. Maszyniści, palacze i inżynierowie czynią na mnie wrażenie niewolników na galerach rzymskich. Tamci nie brali również bezpośredniego udziału w walce. Do wioseł przykuwały ich żelazne łańcuchy, dziś przykuwają ludzi zajętych przy maszynach okrętowych, niewidzialne łańcuchy obowiązku.

Nie dawno temu admirał, sir Robert Harris, wypowiedział w jednym z dzienników przekonanie, że walka między nowożytnemi statkami dłużej nad „minut pięć“ trwać nie powinna; w tym czasie jeden z nich uledz musi pociskom silniejszego przeciwnika. Przychodzi mi na myśl to zdanie, gdy mijam szeregi młodych, zdrowo wyglądających marynarzy. Jeśli ich kapitan w czasie tych „pięciu minut“ na sekundę straci przytomność — zginą wszyscy bez ratunku.

— Ile „Trafalgar“ liczy załogi? — pytam mego przewodnika.

— Sześciuset ludzi!

Straszną jest dzisiejsza wojna, pomyślałem, skoro w kilku minutach ani jeden z nich może nie ujść z życiem!

Ułaskawienie zasądzonych za rozruchy.

Na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 27 stycznia b. r. wnieśli posłowie Stapiński, Bojko i Krempa następującą interpelacyę do ministra sprawiedliwości:

„Procesy o tak zwane „zaburzenia antysemickie“ w Galicyi zachodniej już się skończyły. Z górą tysiąc włościan-gospodarzy rolnych i najemników, wogóle ludzi niezamożnych, utrzymujących swe rodziny z dziennego zarobku, zostało zasądzonych na kary więzienia, często po kilka miesięcy, a nawet po kilka lat, razem na setki lat więzienia. — Wyroki, zwłaszcza przed Trybunałem karnym sądu obwodowego w Jaśle zapadłe, były niezwykle surowe, gdyż — jak twierdzono — chodziło o zastraszenie ludności przed podobnemi zaburzeniami. Obawy powtórzenia się rozruchów okazały się płonnemi. — Spokój, niczem niezamącony, zapanował zaraz po rozproszeniu plotek o pozwoleniu z góry na bicie żydów. Ludność, wprowadzona w błąd, rychło żałowała swego postępku.

„Trzymanie tysięcy ludzi w więzieniach, w dodatku ludzi ubogich, włościan przeważnie, nie ma ani celu zapobiegawczego, ani jako wymiar sprawiedliwości nie jest uzasadnione; przeciwnie, w imię sprawiedliwości należy skrócić te kary, ze względu na okoliczności łagodzące, jakie przy rozprawach wszędzie wyszły na jaw. Za ciemnotę i łatwowierność, opilstwo i porywczość, których to przywar nie jest sam winowajcą, zapłacił lud utratą praw konstytucyjnych przez pół roku, więzieniem śledczem i innemi utrapieniami moralnemi. Sprawiedliwości stało się zadość. Przedłużać skutki złego byłoby tylko niepożądanem przypominaniem chwil nieszczęsnych. Nędza, jaką odsiadywanie więzień na wielu by sprowadziło, byłaby tylko złym czynnikiem na przyszłość. Ułaskawienie, przynajmniej tych, co o nie prosili, z pewnością lepszy wywrze skutek.

„Zapytujemy przeto JE. p. ministra sprawiedliwości, czy, uznając słuszność tych uwag, nie zechce w jak najkrótszym czasie przedsięwziąć, co należy, aby zasądzeni za tak zwane rozruchy antysemickie albo w zupełności, albo w znacznej części darowaną mieli karę, a w szczególności ci, którzy wnieśli o to prośby do tronu. Ze względu na zbliżający się czas robót polnych, tylko jak najrychlejsze zarządzenie w tej sprawie może mieć pożądany skutek. Ponieważ zasądzeni tylko na 6 tygodni otrzymali zwłokę do rozpoczęcia kary, przeto zapytujemy JE. ministra sprawiedliwości, czy nie zechce zarządzić, aby aż do chwili rozstrzygnięcia kwestyi łaski od tronu, zaniechały dotyczące sądy pozywania zasądzonych do rozpoczęcia kary“.

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

42 (Ciąg dalszy.)

Wśród tych głośnych uwag wstał ksiądz Schirmeisen, dziekan, barczysty, tęgi, z uśmiechem zawsze przyjacielskim na wielkiej wyrazistej twarzy, a powiódłszy spokojnem czarnem okiem po zgromadzeniu zaczął spokojnie.

— Moi towarzysze, czy widzicie tę kokardę na piersiach moich? To widomy znak że należę do waszego stowarzyszenia i że jestem patryotą. Możecie tedy bezpiecznie zaufać moim słowom. My księża nie znamy się na waszych świeckich interesach i handlach, ale pochlebiamy sobie, że na duchowych potrzebach i dążeniach znamy się lepiej od was. Otóż uznaliśmy i uznajemy, że do czasu pewnego musimy używać dyalektu śląkiego w kościele, bo nim najprędzej i najbezpieczniej trafiamy do prostaczków. Pilnujemy ich dusz i uczymy pokory i posłuszeństwa. Z naszych bardzo skąpych dochodów łożymy na wydawnictwo *Gazety Katolickiej* w Raciborzu, jedynie w tym celu, by drukowanem słowem polskiem trafić do ich przekonań i kierować nimi w sprawach świeckich, jak również, by zniszczyć wpływ *Pochodni* i zrobić ją z czasem zbyteczną dla naszych parafian. Wskażcie mi, proszę, stan jaki w naszym kraju — szlachtę, przemysłowców, kupców — któryby przy tak lichem uposażeniu wydatkował tyle na cele patryotyczne, jak my księża. I w nagrodę słyszymy wymówki, zarzuty.... Przyznaję, że rzeczywiście są jeszcze niedobitki dawnego systemu, z czasów *Kulturkampfu*, gdy wypierani i prześladowani szukaliśmy opieki w tłumie polskim, ale z czasem, za rządów Jego Ekscelencyi księdza arcybiskupa Koppa i one ustąpią z widowni Śląska.

— A ksiądz Halbrot?

— Ksiądz Wolczyk?

— Ksiądz Proskauer?

— A inni?

zawołano tonem zarzutu.

— Znam sprawę księdza Halbrota.... Otrzymawszy zażalenia patryotów, wdrożyłem śledztwo i nie okazało się nic karygodnego, prócz zbytniej pobłażliwości wobec próśb parafian, co mu też zganiono. Nawet sam ksiądz Kailer z parafii sąsiedniej, obecny przy dochodzeniu, a znany nam wszyskim z patryotyzmu, nie mógł dopatrzyć nic tak dalece złego, i poręczył za dobroczynny wpływ księdza Halbrota na ludność miejscową. Ostrzegam też panów, nie rzucajcie gołosłownych podejrzeń na księży, bo oni jedni na Śląsku rzetelnie pracują nad jednością naszej ojczyzny. *Dixi!*

Grupa, siedząca bliżej mowcy, przyjęła z pomrukiem uznania i zadowolenia mowę księdza dziekana, ale nieprzejednani, z panem Lauerem na czele, zachowali wobec osoby, tak ważnej w Bytomiu, milczenie dyplomatyczne.

Wtem, w samym końcu stołu, podniósł się wysoki starzec, z brodą siwą i, głośno, dobitnie zaczął:

— Należę do stowarzyszenia staro-niemieckiego, jednak, mieszkając na wsi i gospodarując, nie mam dużo czasu na przyjazdy...

A gdy zaczęto pytać: kto mówi?

— Jestem Koebl z Mirkowiec; byłem, jestem i umrę patryotą; ale, jako stary, pamiętam dawne czasy i, wierzcie mi, źle poczynacie z Polakami..

— O, słyszycie go!

— No, no!

— Co też powie?

— Siedzą tu oni od wiek wieków i nam było dobrze z nimi, a im z nami. Nagle wszczęto hałas piekielny, wrzawę, podjudzania, gdy ci Polacy w czasie *Kulturkampfu* stanęli po stronie Kościoła. Hejże na Polaków! — zabrzmiał rozkaz z góry, i dziś doczekaliśmy się szkodliwego i niebezpiecznego rozdwojenia. Naturalnie, ten ruch polski trzeba zgnieść; ja to rozumiem i współdziałam, ale tylko naszemi prywatnemi siłami i środkami. Żadnego mięszania się rządu, policyi, żandarmeryi, to gra niebezpieczna; dziś władze wykonawcze wysilają się przy naszej pomocy, by zatamować, ukrócić, a nawet znieść wolność obywatelską Polaków... A jutro ze zdobytą wprawą i precedensem wezmą się do nas, jeśli nie zechcemy iść ślepo na obroży *Landrathów*. Więc ostrożnie z ogniem, bo on może strawić nasze swobody. Jesteśmy starsi stanowiskiem, bogactwem, cywilizacyą, a oni ubodzy, ciemni, upośledzeni; czyż godzi się nam, Niemcom, grać rolę inkwizytorów? Wstrzymajcie się, panowie, z waszem niezadowoleniem, zaraz skończę. Otóż, zbliżmy się do nich szczerze, wysłuchajmy ich skarg i zażaleń, ukróćmy nadużycia, a wówczas...

Zgromadzeni nie pozwolili mu jednak skończyć. Już w czasie mowy odzywały się pomruki groźby, a teraz wybuchło oburzenie:

— Stary głupiec!

— Zakapturzony Ślązak!

— Precz z nim!

— Won od nas!

— Waryat!

— Przeklęty drab!

Stary zwolna opuszczał salę, gładząc białą brodę i patrząc drwiąco na wrzeszczących i miotających się w pasyi członków stowarzyszenia. Gdyby nie wysoki wzrost, barczysta postać i kostur w ręku, wypchnęliby go czynnie, a tak zadawalniali się łajaniem.

Tylko jeden pan Krempa odczuł krzywdę, wyrządzoną temu starcowi, i zgorszony, zdziwiony nieoczekiwaną sceną zaciekłości, usunął się do framugi okna.

Po wyjściu pana Koebla, wszczął się gwar namiętnej rozmowy. Wszyscy zgodzili się na to, że stary zdziecinniał, zgłupiał na wsi, i najlepiej będzie poradzić rodzinie, by nad majątkiem rozciągnęła kuratelę, a starego oddała do domu zdrowia. Mowa pana Koebla rozjątrzyła i roznamiętniła zgromadzenie, a gdy ktoś krzyknął, przypominając o głosowaniu nad wnioskami, zawołano ze wszech stron: „Przyjęte jednomyślnie!“.

Wśród tych gorących rozpraw, w rogu sali, niedaleko przewodniczącego zadzwoniono gwałtownie i uporczywie. Na krześle stał młody jeszcze człowiek pan Hagebut, zastępca dyrektora, który, zaciekawiwszy obecnych dzwonieniem, przemówił:

Posiedzenie staro niemieckie zakończyliśmy. Pozwólcie mi, panowie, poruszyć inną sprawę, bardzo ważną i doniosłą. Idzie o zawiązanie nowego towarzystwa, do którego należy wciągnąć jak największą liczbę kobiet naszych.

— Słuchamy!

— To ciekawe!

— Celem towarzystwa jest popieranie Niemców, osiadłych na kresach; a każdy członek, mężczyzna czy kobieta, zobowiązuje się do trzech punktów. Pierwszy: Nigdy i pod żadnym pozorem nie przemówić nigdzie po polsku. Drugi: Nic, ale bezwzględnie nic, nie kupować od Polaków, tylko jedynie od Niemców. Trzeci: Gazety i książki polskie, gdziekolwiek napotkane, niszczyć. Potrzebne fandusze na założenie towarzystwa, na lokal, światło, papiery pokryje koncert. Cóż panowie na to?

Zebrani patrzeli po sobie z minami wątpliwemi, aż z kąta odezwał się ktoś śmielszy:

— Pierwszy i trzeci punkt możnaby od biedy przyjąć, ale drugi — nie!

— Tak, tak! — drugi jest niemożliwy!

— Trzeba być rozsądnym i nie wymagać zbyt wiele ofiar — zawołał inny z zebranych.

— Toby nas kosztowało!

— Za drogo, za drogo!

XVI.

W pogodny dzień jesienny, w sobotę przed południem, wygodny powóz jechał szybko doskonałym traktem w kierunku Brzezowic, do księdza Maryana Halbrota.

Panna Ewelina, wesoła, uśmiechnięta, rozmawiała z panią Maryą i panem Sobolskim o plotkach, obiegających miasto z powodu zaręczyn hrabiego Auerhofa z córką bogatego fabrykanta.

Gdy wyczerpał się ten temat, spytała panna Ewelina:

— Panie Sobolski, czytał pan ostatnie numera *Ostmark?*

Na potwierdzającą odpowiedź mówiła:

— Ucieszyłam się szczerze nowym zwrotem *Ostmark*; to uznanie dla mowy śląskiej, pominięcie oskarżeń, powściągliwość w ostrych słowach, to zapowiedź lepszych czasów, sprawiedliwszej oceny stosunków i przygotowywanie opinii publicznej do możliwych ustępstw. Sądzę, że artykuły te pisał mąż Manii, bo przebija w nich szczerość.

— Nie wiem, Ewelinko, czy pisał je Henryk — rzekła pani Marya — nie zawsze zwierza mi się z tego, co pisze i robi w redakcyi.

— A cóż pan mówi o tych artykułach? Nie cieszy się pan?

— Pani ocenia zbyt optymistycznie te przygodne rozprawki. To zwykły wybieg wyborczy; panowie z *Ostmark* chcą łapać ryby w mętnej wodzie, i umyślili, że takiem, jednorazowem pogłaskaniem pochwycą w swe sieci część Ślązaków.

— To już pesymizm i rozmyślne niedowierzanie na przekór faktom! — zawołała panna Ewelina.

— A jednak wkrótce, zaraz po wyborach, przekona się pani, że mam słuszność. Rzecz jest jasna: wielu, bardzo wielu Ślązaków żyje w zawisłości materyalnej od Niemców. W chwili wyborów rozpoczyna się w ich sumieniu walka;

Zwrot w sprawie Dreyfusa.

Zaznaczyliśmy już w poprzednim numerze, że w sprawie Dreyfusa nastąpił ważny zwrot. Przeciwnicy rewizyi zdołali podać w wątpliwość i podejrzenie prawidłowość czynności karnego wydziału trybunału kasacyjnego i podkopać przez to bezwzględną wiarę publiczności w bezstronność tego trybunału. Śledztwo, przeprowadzone pod kierunkiem pierwszego prezydenta trybunału p. Mazeau, wykazało, że zarzuty Quesnay de Beaurepaire'a, odnoszące się do kilku radców karnego wydziału, nie były zupełnie bezpodstawne. I chociaż sumienność i lojalność karnego wydziału, jako ciała zbiorowego, nie ulega żadnej wątpliwości, a nieprawidłowości dotyczą tylko strony formalnej, — rząd uznał jednakże za właściwe zastanowić się nad tem, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, dla nadania większej powagi wyrokowi w sprawie Dreyfusa, powierzyć ostateczną decyzyę nie samemu karnemu wydziałowi, jak tego wymagają przepisy obowiązującej procedury, lecz wszystkim trzem połączonym wydziałom trybunału kasacyjnego. Tym sposobem najwyższa instancya sądowa, ponosić będzie odpowiedzialność za sprawiedliwość i niemylność wyroku, jaki ma być wydany w sprawie Dreyfusa. Kraj będzie musiał uchylić czoła przed tym wyrokiem i waśni stronnicze ustaną.

Tak rozumował rząd, i w tym celu przedłożył Izbie projekt nowej ustawy, zawierającej zmianę procedury trybunału kasacyjnego w tym duchu, aby nadal sprawy, odnoszące się do rewizyi procesów karnych, rozstrzygane były ostatecznie przez połączone wydziały trybunału kasacyjnego. Naturalnie nie wszyscy podzielają opinię rządu. Partya rewizyonistyczna upatruje w projekcie rządowym pogwałcenie zasady niezawisłości władzy sądowej i prosty zamach na sprawiedliwość, skoro w toku samej sprawy zmienia się tendencyjnie procedurę, do sprawy tej stosowaną. Opozycya zapowiada, iż doprowadzi to do nowych nieporozumień i przeniesie znowu sprawę Dreyfusa na grunt namiętności politycznych. Jedna tylko myśl uspokaja rewizyonistów: że prawda, bądź co bądź, tryumf odniesie, i że zarówno połączone wydziały trybunału będą musiały uznać niewinność Dreyfusa i uwolnić go od kary, jaką obecnie ponosi.

Paryż, 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister sprawiedliwości Lebret przedłożył projekt do ustawy, na mocy której sprawy o rewizyę procesów mają być decydowane przez połączone wydziały trybunału kasacyjnego. Lebret zażądał przekazania projektu istniejącej już komisyi, która zajmuje się analogicznemi projektami.

Następnie Lebret odczytał, pośród głębokiej uwagi Izby, motywa nowego projektu. W motywach tych zaznaczono, iż nie chodzi o ustawę okoliczności, lecz o ustawę wynikającą z koniecznej potrzeby i mającą na celu przywrócenie spokoju w kraju. *(Oklaski w centrum. Szemranie na ławach skrajnej lewicy.)* Lebret powtarza swój wniosek, aby odesłano projekt do istniejącej już komisyi.

Dep. Berry zaznacza, iż Izba nie wie dokładnie, dlaczego rząd uznał za potrzebne przedłożyć ten projekt. Mowca sądzi, iż należy ogłosić w dzienniku urzędowym wszystkie zeznania, jakie złożono w toku śledztwa, przeprowadzonego pod kierunkiem pierwszego prezydenta trybunału kasacyjnego p. Mazeau, wówczas Izba będzie należycie poinformowana.

Prezydent ministrów Dupuy oświadcza na to, iż nie chce bynajmniej, aby Izba głosować miała w nieznajomości pobudek, jakiemi rząd się kierował. Rząd też postanowił przedłożyć komisyi, zaraz na pierwszem jej posiedzeniu akta przeprowadzonego śledztwa. Dupuy prosi, aby Izba odłożyła szczegółową dyskusyę do właściwej chwili, kiedy komisya zda sprawę z projektu, a tymczasem przystąpiła do obrad nad budżetem.

Dep. Massabuau, nacyonalista, wyraził zdumienie, że potem, co się stało, karny wydział trybunału kasacyjnego prowadzi jeszcze w dalszym ciągu śledztwo w sprawie Dreyfusa.

Dep. Millerand zarzuca rządowi, że przerywa i zakłóca prawidłowy bieg sprawiedliwości, składając sprawę w ręce Izby i sprowadzając ją tym sposobem na grunt polityczny. Wynika z tego, że na przyszłość trzeba będzie zachować bezwzględną jawność i ogłaszać wszystkie szczegóły, oddając całą sprawę niejako w ręce opinii publicznej. Nieporozumienia, jakie istniały pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości a karnym wydziałem trybunału, nie mogą istnieć nadal. *(Oklaski na skrajnej lewicy.)*

Prezydent ministrów Dupuy oświadcza, iż komisya będzie miała prawo żądać ogłoszenia aktów śledztwa, a rząd nie będzie się temu sprzeciwiał. Mowca zapewnia, iż nieporozumienia, o których wspomniał Millerand, nie istnieją wcale. — Jeżeli Izba przyjmie projekt, trzeba będzie zakomunikować akta śledcze wszystkim radcom trybunału.

Dupuy zaznaczył na zakończenie, iż później szczegółowo omówione będą wyniki śledztwa i rząd nie odmówi odpowiedzi na wszelkie uwagi.

Dep. Faure, nacyonalista, żąda przekazania projektu osobnej, *ad hoc* wybranej komisyi wyraża zdanie, że członkowie karnego wydziału trybunału kasacyjnego, wobec podejrzenia jakie przeciwko nim powstało, nie powinni brać udziału w wydaniu wyroku w sprawie Dreyfusa. *(Żywe poruszenie i protesty).*

Minister Lebret odpiera na to, że wyniki śledztwa nie wzbudzają najmniejszej wątpliwości co do powagi i sumienności sędziów.

Ostatecznie Izba uchwaliła: przekazać projekt rządowy istniejącej już komisyi. Uchwałę tę powzięto 346 głosami przeciw 189. Poczem Izba przystąpiła w dalszym ciągu do rozprawy budżetowej.

Paryż, 31 stycznia. Frakcye republikańskie odbyły narady co do postawy, jaką przybrać mają wobec projektu rządowego.

Przyjęcie projektu, jak się zdaje, jest zapewnione, zwłaszcza że panuje przekonanie, iż połączone wydziały trybunału kasacyjnego wprost uwolnią Dreyfusa, i tym sposobem raz już całą sprawę zakończą.

---

dać głos na Niemca, to znaczy zrzec się siebie i wszystkiego, co ukochał; dać głos na Ślązaka, to równoznaczne z utratą bytu, prześladowaniem, biedą. Więc, gdy niemiecka *Ostmark* przemawia za językiem polskim, uznaje jego prawo bytu i rozwoju, a w oddali miga fantastycznym obrazem polepszenia ekonomicznych stosunków, taki biedny Ślązak, przerażony, zastraszony przyszłością, ustępuje swe zasady i gotów głosować na Niemca... Otóż i cała zagadka artykułów poko-

— A ja tak się cieszyłam tym nowym zwrotem. — Nie, nie wierzę panu: to przemawia stronniczość.

— Daj Boże, bym się nie wierzył, bo w polityce, proszę pani, podobnie, jak w życiu, rozstrzyga o powodzeniu, szacunku i szczęściu tylko siła, z którą przeciwnik musi się liczyć.

— Ależ to materyalizm niegodny pana! Jakto? Siła miałaby być wszystkiem?

— Pod siłą nie rozumię tylko fizycznej przemocy, jak wojsko, liczebna przewaga, pieniądze i t. d., ale zarówno wytrwałość, jednolitość przekonań, zdolności, ujawniające się w pracy, charakter i samowiedzę środków i celów.

— I czyż wy, Ślązacy, macie siłę? — spytała nie bez pewnego wzruszenia piękna panna

— Wyrabiamy ją w ciągłych przeciwnościach i zdobędziemy ją.

— Więc nie wierzy pan w dobre intencye *Ostmark*? — spytała panna Marya z odcieniem obawy.

— Nie, pani. W sejmowych wyborach tegorocznych Niemcy zwyciężą, jakiż mają i mogą mieć interes w pochlebianiu nam i liczeniu się z nami? Co najwyżej idzie o zwiększenie tryumfu o wprzągnięcie do rydwanu zwycięskiego jeszcze garstki Ślązaków.

— I pan mówi to tak spokojnie.

— Nauczono nas cierpliwości i spokoju nieustannem smaganiem i drwinami.

— Nie możemy już o polityce, to za smutny temat na dzień tak piękny. (C. d. n.).

KRONIKA.

Kraków, 31 stycznia.

Sprawy miejskie. Komisya budżetowa zakończyła wczoraj obrady swoje nad budżetem miejskim na rok 1899. Ogólna suma dochodów i rozchodów, przyjęta przez komisyę, wynosi 2,646 589 koron. Z poszczególnych pozycyj, uchwalonych wczoraj przez komisyę budżetową, najważniejsze są: na budowę nowej szklarni przeznaczono 3.984 koron, na dalsze zakładanie i urządzanie skwerów przy ulicy Dietlowskiej 3.026 koron, na budowę mleczarni w parku dra Jordana 14.400 koron, na budowę szpitala Bonifratrów (dar jubileuszowy) I rata 2.500 koron, na subwencye: dla kościołów Bożego Ciała i św. Piotra, z ogólnej sumy 20.000 złr., I rata w kwocie 4.000 koron, dla kościoła OO. Dominikanów, z ogólnej sumy 3.000 koron, I rata 1.000 koron, na przebrukowanie Rynku głównego III rata 20.000 koron, na wybrukowanie ulicy Jabłonowskich 11.000 koron, na chodnik koło uniwersytetu 5.200 koron, na budowę hali targowej dla drobiu na Placu Nowym 36.000 koron, na budowę kanałów w ulicy Studenckiej i Garncarskiej 58.000 k.

Dr. Langie, okulista w Krakowie, wynalazł przyrząd do badania astygmatyzmu oka (wada krzywizny rogówki lub soczewki). Za pomocą tego przyrządu powiodło się dr. Langiemu oznaczyć w ciągu kilku minut stopień i rodzaj astygmatyzmu nawet u chorych mało inteligentnych lub analfabetów. Nadto przyrząd ma się nadawać także do demonstracyi astygmatyzmu przy wykładach teoretycznych w klinice.

Dodać jeszcze należy, że przyrząd ten będzie przedstawiony w paryskiem Towarzystwie okulistycznem, oraz w kołach wojskowo lekarskich, gdyż wobec swych praktycznych zalet oddać może usługi także przy badaniu wzroku rekrutów przy komisyach asenterunkowych.

„Postęp okulistyczny“. Pod tym tytułem rozpoczął wychodzić w Krakowie miesięcznik, wydawany przez prof. Wicherkiewicza ze współudziałem profesorów Browicza, Bujwida, Cybulskiego i Kostaneckiego w Krakowie, dra Babińskiego w Paryżu, dra Kramsztyka w Warszawie, prof. Macheka we Lwowie, prof. Natansona w Krakowie, dra Rumszewicza w Kijowie, doc. dra Sroczyńskiego w Krakowie, dra Strzemińskiego w Wilnie, dra J. Talki w Lublinie. Pierwszy Nr pisma przedstawia się okazale i zawiera prace prof. Wicherkiewicza, Talki i innych. Adres redakcyi: Kraków, Wolska, 11.

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na posiedzeniu z dnia 29 stycznia zakupiła do losowania między członków Towarzystwa za rok 1898 kilkanaście obrazów i rzeźb, a mianowicie: Grabińskiego, Gramatyki, Kotowicza, Krzesza, Rossowskiego, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Stasiaka, Trzebińskiego, Żelechowskiego i Petridesa, ogółem 23 sztuk za złr. 1.800., co z zakupionemi poprzednio wynosi sztuk 55 za złr. 5.565. — Dnia 26 lutego odbędzie się jeden jeszcze zakup, losowanie zaś dnia 19 marca r. b. — Obraz Siemiradzkiego „Dirce chrześcijańska“ zwiedziło w ostatnią niedzielę 1.616 osób. Ogółem zwiedziło wystawę od czasu wystawienia rzeczonego obrazu (od 17 do 30 stycznia) 6.670 osób. — Wystawa trwać będzie jeszcze tylko do d. 13 lutego b. r.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia Juliusza Kossaka, prezesa Koła artystycznego, zaszło, jak się dowiadujemy, znaczne pogorszenie.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 3 lutego o godzinie $6^1/_2$ odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej dyskusya na temat poruszony przez prof. dr. Rosenblatta z dziedziny „Ordynacyi egzekucyjnej“.

W koncercie Tow. muzycznego, zapowiedzianym na piątek 3 lutego, prócz słynnego skrzypka Emila Saureta, biorą udział pani Klara Czop-Umlauf, nadto chór mięszany Towarzystwa.

Kolej Chabówka Zakopane. Komisya obchodowa i ekspropriacyjna dla projektowanego rozszerzenia stacyi Chabówka z powodu połączenia z koleją lokalną Chabówka Zakopane, odbędzie się dnia 10 lutego 1899 o godz. 8 rano na miejscu. Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą w gminie Chabówka i Rabka przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Nowym Targu, względnie w Myślenicach, lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Śluby. We Lwowie odbył się w archikatedrze łacińskiej ślub p. Ludwika Wostrowskiego, artysty dramatycznego sceny lwowskiej, z panną Heleną Kwiecińską, córką ś. p. Lucyana i Antoniny Kwiecińskiej, artystów sceny lwowskiej.

W Warszawie w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, pobłogosławiony został związek małżeński między panną Zofią Horwath, artystką teatru Rozmaitości i p. Kajetanem Junoszą Szaniawskim, współpracownikiem *Gazety Warszawskiej.*

Niemczy się Kraków. Firma, która w Krakowie ma swój sklep, rozsyła niemieckie cenniki i zaopatruje je niemieckiemi pieczęciami. Oto dowód: *Schuhwaren-Fabriks-Niederlage S. E. et H. Michelstädter Krakau, Ringplatz 5.*

Z sądu. Przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca Pietsch, toczyła się dziś rano rozprawa karna przeciw Abrahamowi Huppertowi, 24 lat liczącemu izraelicie, krawcowi damskiemu, chwilowo pozostającemu w służbie wojskowej przy 16 p. p. w Krakowie. Oskarżał prok. Czyszczan, bronił adw. dr. Frühling.

Oskarżony stawał pod zarzutem występku z § 47, tj. o podstępne starania się w sposób nielegalny, aby odwlec swoją służbę wojskową. A. Huppert, zaasenterowany do wojska, żalił się przed swym kuzynem Morycem Huppertem, również wojskowym, że wstąpienie natychmiastowe do służby przyniesie mu wielkie straty i będzie krzywdą dla rodziny, którą utrzymywał. Moryc Huppert obiecał poczynić starania, aby tę służbę odwlec. Użył w tym celu pomocy kolegów swoich podoficerów manipulacyjnych Feuermanna i Niedźwieckiego. Staraniom tym udało się istotnie tyle uzyskać, że w właściwej porze Abraham Huppert nie otrzymał wezwania o stanięcie do służby wojskowej.

Władze wojskowe dostały anonimowe doniesienie o tej sprawie, wskutek czego ukarały Feuermana za udzielenie pomocy Huppertowi, a jego samego odstąpiły sądom cywilnym dla osądzenia, wychodząc z tej zasady, że Huppert podczas popełnienia występku był w stanie cywilnym.

Akt oskarżenia spisano w języku niemieckim, oraz wezwano kilku świadków do rozprawy.

Huppert do winy się nie poczuwa i twierdzi, że jakkolwiek korzystał ze starań swoich protektorów, to jednak miał zupełne przeświadczenie, że starania te są legalne.

Trybunał po wysłuchaniu wywodów oskarżenia i krótkiej, ale silnej pod względem logicznej argumentacyi obrony adw. Frühlinga, uwolnił A. Hupperta od oskarżenia.

Druga rozprawa toczyła się przed tym samym trybunałem o występek lekkomyślnej krydy z § 486. Jako oskarżeni stają: Mechel Laufer, 24 lat liczący izrael., pomocnik handlowy, i Wolf Dawid Laufer (ojciec pierwszego), lat 49, kupiec w Krakowie.

Broni adw. dr. Filimowski.

Pierwszy oskarżony Mechel Laufer, mając zaledwie 100 złr. w kieszeni, założył na własną rękę sklep gotowych ubrań na Podgórzu w jesieni r. 1897. Towary wszystkie pobrał na kredyt. Już w lutym roku następnego przestał być wypłacalnym, przeto wierzyciele zagrozili wniesieniem skargi, gdyż w sklepie było bardzo mało towarów i nie widzieli żadnego pokrycia dla swoich pretensyj. Długi wynosiły 1047 złr. Aby ratować syna, W. Dawid Laufer (drugi oskarżony) ułożył się z jego wierzycielami i zobowiązał się za opustem z ich strony aż do 50 prc. sam ich należytość zapłacić. Tymczasem okazało się, że zobowiązanie to nie miało znaczenia, gdyż Wolf Dawid Laufer również był w złych interesach.

Wolf Dawid Laufer prowadził w Krakowie przez lat 8 sklep z gotowemi ubraniami pod firmą swojej żony. Przed dwoma laty firmę tę przepisał na siebie, a wierzycieli żony przejął, wymógłszy od nich tak, jak od wierzycieli syna, opust pretensyi do 50%. W marcu 1898 jeden z wierzycieli zrobił w sklepie W. D Laufera zajęcie i to spowodowało zupełny upadek interesu który trzymał się tylko kredytem. Długi W. D. Laufera wynoszą 2558 złr. 36 ct., a do tego doliczyć trzeba jeszcze 400 złr., które się zobowiązał zapłacić za syna.

Obaj oskarżeni nie poczuwają się do winy. Wyrok zapadnie po południu.

Bójka w kawiarni. Czeladnicy piekarscy w liczbie 10 rozpoczęli awanturę z drugą mniejszą grupą swoich kolegów zawodowych w jednej z podrzędnych kawiarń na Kleparzu. Powodem awantury były różnice w zapatrywaniach społeczno-ekonomiczno-politycznych Napastnicy byli zwolennikami „Czerwonego sztandaru“, napadnięci zaś należeli do towarzystwa czeladników katolickich. Jeden z napastników zadał kuflem przeciwnikowi politycznemu Michałowi Czechowi ranę w głowę, poczem wszyscy napastnicy uciekli. Czecha opatrzyło Towarzystwo ratunkowe. Kleparz staje się w ostatnich czasach siedliskiem podobnych scen z życia robotników, władze przeto czujniej powinny zwracać swoją uwagę na lokale, w których rozmamiętnienie polityką znajduje ujście pod postacią awantur w stanie podniecenia alkoholem.

Z kroniki policyjnej. Dwaj nałogowi złodzieje, Bronisław Wrotnowski i Stefan Pisarski, z którymi policya krakowska zawsze wiele miała do czynienia, schwytani zostali w Rzeszowie z powodu popełnienia kradzieży. Obaj dopiero przed tygodniem wyszli z więzienia w Krakowie i zniechęciwszy się widocznie do stolicy, pragnęli popróbować szczęścia na prowincyi. Zwiedzili Bochnię i Tarnów, dając tamże z powodzeniem gościnne występy.

Nowy urząd pocztowy, Z dniem 1 lutego br. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Słupiec, powiat Dąbrowa. Okręg doręczeń tworzą gmina i obszary dworskie oba w Słupcu, tudzież gmina Ziempniowa.

Czasowo zwinięty urząd pocztowy w Kamienicy (powiatu limanowskiego) zostaje ponownie otwarty z dniem 1 lutego b. r. z niezmienionym zakresem działania.

Prezesem Tow. lekarskiego we Lwowie wybrano prof. dr. Antoniego Gluzińskiego.

Zmiana własności. Majątek Zakrzów i Dębinę koło Wojnicza nabyli w tych dniach od b. marszałka powiatu brzeskiego, p. Dobrzyńskiego, pp. Wajdowiczowie, obywatele z Wojnicza.

Jubileusz pracy nauczycielskiej Celem uczczenia 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim p. Majera Munka, dyrektora szkoły im. Kazimierza Wielkiego i uzupełniającej szkoły przemysłowej na Kazimierzu, grono kolegów w zawodowej pracy z ks. Janem Świątnickim na czele, zawiązane w komitet, urządziło dziś na cześć jubilata uroczystość, rozpoczętą nabożeństwem w synagodze na Podbrzeziu Następnie w sali szkoły na ratuszu program obchodu obejmował: Kantatę powitalną, zagajenie, przemówienia uczniów szkoły dziennej i szkoły wieczornej, śpiew uczniów, wreszcie przemówienie delegata nauczycielstwa, deputacyi, oraz jubilata, zakończone śpiewem. P. Majer Munk jest seniorem pośród nauczycieli izraelitów szkół ludowych w Krakowie i wytrwale kształcił młode pokolenie swoich współwyznawców w duchu przywiązania do kraju i rzetelnego postępu.

Pogrzeb zmarłego z powodu ospy medyka Gruszkiewicza odbył się wczoraj przy licznym udziale studentów uniwersytetu i przyjaciół zmarłego. Z przykrością nie zauważono wśród orszaku pogrzebowego ani jednego profesora uniwersytetu.

Przeworsk, 28 stycznia. (Koresp *N. Reformy*). Dzisiaj rozpoczęto budowę nowej linii kolejowej Przeworsk Rozwadów. Przedsiębiorca p. G. Dobiński uprosił ks Komorowskiego, aby poświęcił symbol pracy w postaci bardzo ładnie wykonanego rydla, którego misterne wykończenie przynosi zaszczyt naszemu przemysłowi. Po dokonaniu poświęcenia starszy inżynier przedsiębiorstwa p. L Szarwas przy stosownej przemowie oddał rydel w ręce p. radcy Cieślikowskiego. Radca budownictwa p. Cieślikowski, pod którego przewodem niejedną już kolej zbudowano, podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do powstania tej budowy się przyczynili, a wykazawszy pożytek, jaki kraj mieć będzie z tej nowej linii, zakończył przemowę okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym z zapałem przez licznie zebraną publiczność. Na tem zakończyła się uroczystość w polu, po której goście, zaproszeni przez przedsiębiorstwo, w serdeczny sposób byli podejmowani.

Z Tarnopola donoszą, że za staraniem tamtejszego burmistrza zawiązał się komitet z 24 osób dla wzniesienia w Tarnopolu pomnika króla Jana III. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra Glogiera, wiceprezesa Rady pow., jego zastępcą dra Maciszewskiego, radcę szkolnego, a sekretarzem Janusza Sadowskiego.

Miejsce na pomnik posiada Tarnopol bardzo piękne. Plac już nazywa się placem Sobieskiego, a jego wielkość i położenie same się proszą, ażeby w pośrodku stanął monument. To też wszystko składa się na powodzenie powziętej myśli.

Brody. 30 stycznia. (Kor. *N. Reformy*) „Sokół“ uczcił pamięć patryotów z 63 roku, urządzając w dniu 28 b. m. nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. Świstelnicki.

Przedwczoraj mieliśmy tu nagły wypadek śmierci rotmistrza kawaleryi. Rotmistrz Hübl, przebywający tu dopiero 3 miesiące, miał dosiadać konia, gdy mu się niedobrze zrobiło i na miejscu skonał. Zmarły liczył 36 lat, zwłoki odwieziono do Wiednia.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa weteranów wybrano prezesem aptekarza Kalira, honorowym prezesem emerytowanego kapitana Westa, a prezydentem hr. Russockiego, starostę.

Gratulacye Wolfowi. Kasyno w Tłumaczu przesłało Wolfowi następujący telegram: *„Gratuliren zur dreissigmaligen ehrenvollen Auszeichnung durch die schwere slavische Hand in der Sitzung vom 27. Januar“.*

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy gmin wiejskich rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 1 marca b. r., i dwóch członków tejże Rady z grupy gmin miejskich na dzień 2 marca b. r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Wilki pokazały się w powiecie nowosądeckim, wsi Klimkówce.

Biała Radziwiłłowska. Rozległe dobra bialskie w gubernii siedleckiej nabył przed kilku dniami od spadkobierców księżny Maryi Hohenlohe radca komitetu Tow. kredytowego ziemskiego, p. Stanisław Skarzyński. Dobra te liczą około 15.000 morgów obszaru, należały niegdyś do Piotra Janowicza Białego, wojewody trockiego, dziedzica Ołyki i Nieświeża, który też był założycielem obszernego miasta powiatowego Białej. Koleją losu dobra bialskie były własnością Iliniczów, od których nabył je w r. 1568 Radziwiłł Sierotka. Od Radziwiłłów już ostatniemi czasy przeszły drogą spadku do Wittgensteinów, a następnie do ks. Hohenlohów. Biała, główne miasto powiatu, liczy obecnie około 5000 mieszkańców i posiada kilka zakładów naukowych. Starożytna ta siedziba była niegdyś miejscem obronnem, jak o tem świadczą dziś jeszcze wyniosłe wały i rowy. Nad miastem dotąd jeszcze panuje wysoka i krzepka wieża około 50 łokci wysoka. Radziwiłł Sierotka zbudował tu wspaniały zamek obronny. W jego też murach zakończył życie Radziwiłł Panie kochanku. W Białej urodził się zasłużony badacz dziejów ojczystych Julian Bartoszewicz; w szkołach bialskich kształcił się J. I. Kraszewski. Tak bogate we wspomnienia dobra znalazły godnego nabywcę w p. Stanisławie Skarzyńskim.

Ofiarność Paderewskiego. *Kuryer Warszawski* donosi: P. Edward Kerntopf powróciwszy z Wilna, przywiózł listę wsparć, przeznaczonych przez Paderewskiego z własnej jego szkatuły dla kilku osób, które nadesłały podania do hotelu Europejskiego podczas pobytu artysty w Warszawie. Pomiędzy innemi mistrz uprosił p. Kerntopfa o wydanie pianina pewnej ubogiej nauczycielce muzyki w Warszawie, o wypłatę zasiłku miesięcznego słuchaczowi politechniki w Berlinie do czasu ukończenia studyów, o przesłanie dwom ubogim osobom w Łodzi doraźnych kwot pieniężnych itp. Paderewski, nie mając na to czasu w Warszawie, otrzymane liczne petycye odczytywał w drodze z Białegostoku do Wilna.

Polacy na obczyźnie. Pracownię chemiczną uniwersytetu w Getyndze prowadzi obecnie dr Julian Braun z Warszawy. Młody uczony jest synem znanego w Warszawie dra medycyny, p. Jana Brauna. Po ukończeniu studyów chemicznych w Getyndze i Monachium, otrzymał w roku zeszłym stopień doktora chemii, *summa cum laude*. Mianowany następnie asystentem etatowym pref. Wallacha na dwa lata, dr Julian Braun kieruje obecnie pracami laboratoryjnemi studentów.

Gustaw Saryusz Bielski, ukończywszy studya w Paryżu w *Ecole Spéciale d'Architecture*, otrzymał w tym zakładzie dyplom budowniczego.

Wydalanie Polaków z Prus. *Berlinner Localanzeiger* donosi, że temi dniami wydalono 230 robotników polskiego pochodzenia z Essen.

Pierwszy dom z glinu *(Aluminium).* W Chicago budują obecnie dom z glinu. Frontowa fasada domu przy ulicy bardzo ożywionej będzie obłożoną polerowanemi blachami z tego metalu grubości 5 milimetrów, dom zaś sam zbudowany będzie ze słupów żelaznych i szkieletu żelaznego, przemurowanych zapewne cegłą. Między te słupy wstawiane będą rzeczone blachy w wymiarach 50 : 80 cm. Żeberka 15 cm. szerokości również z glinu okalają i trzymają blachy. Użyty metal składa się z 30 części glinu i 10 miedzi, i dlatego zastosowano ten rodzaj mieszaniny, albowiem w składzie posiada on bardzo mały współczynnik rozciągłości. Dalszą właściwością tego domu są wymiary okien, z których kilka mierzą przeszło 6·6 metrów szerokości; wysokość gmachu dojdzie do 64 metrów i otrzyma 17 piątr. Ciekawym będzie wygląd monumentalnego domu z jasno szaremi ścianami, stojącemi obok innych z kamienia lub cegły.

Jasnowidzenie. Tajemnice jasnowidzeń zawsze zaciekawiały i zaciekawiają szerokie koła publiczności. Teraz największe zainteresowanie wzbudzają medya odgadujące myśli. Wszyscy zadają sobie pytanie, jak można czytać wzrokiem przez ciała zupełnie nieprzeźroczyste i odgadywać myśli?

Wiadomo, jak się te rzeczy odbywają. Dający przedstawienie pan zaczyna od tego, iż objaśnia zebraną publiczność, że posiada wpływ magnetyczny na medium, które będzie odgadywało wszystkie jego chęci i myśli siłą nadprzyrodzoną. Medium takiem zwykle jest kobieta. Magnetyzer sadza ją na krześle, umieszczonem na środku sceny, i zawiązuje szczelnie oczy; każdy z publiczności może to sprawdzić. W głębi sceny stoi duża, czarna tablica. Jeden ze spektatorów jest proszony o napisanie na niej kilkunastu liczb i podkreślenia ich. Wtedy magnetyzer oświadcza, że medium widzi cyfry, dodaje i powie sumę. I rzeczywiście na twarzy medium znać skupienie; po chwili wymienia napisane liczby jedna po drugiej, dodaje i wygłasza sumę ogólną. Ktoś drugi ze spektatorów wstępuje na scenę, wskazuje jedną z cyfr napisanych, medium odgaduje ją zaraz. Jest też w stanie rozwiązywać wyższe matematyczne zadania. Wszystkie te próby przekonywują, że „jasnowidząca“ widzi doskonale liczby i cyfry, napisane na czarnej tablicy. A przecież to jest niemożliwe, bo oczy jej zasłania gruba opaska, która nawet światła nie przepuszcza.

Aby dojść do takich doskonałych rezultatów jasnowidzenia, jest kilka sposobów wykonania:

W pierwszym, wyżej wymienionym wypadku, jeden ze wspólników medium jest ukryty pod podłogą sceny, umieszczając się naprzeciwko tablicy tak, aby przez maleńki otwór mógł swobodnie odczytać liczby i podpowiedzieć je medium, nie będąc widzianym, ani słyszanym przez publiczność.

Praktykowane są też i inne sposoby, np.: W podeszwie bucika „jasnowidzącej“ zrobiony jest okrągły otwór, mający mniej więcej 4 cm średnicy. Medium umieszcza nogę na takimże samym otworze, zrobionym w podłodze sceny, w ten sposób, aby można było do podeszwy jej bucika przytwierdzić guzik, funkcyonujący pneumatycznie przy pomocy rurki kauczukowej. Wspólnik magnetyzera, znajdujący się pod sceną, nie spuszcza z oczu tablicy, na której ktoś z publiczności nakreślił cyfry. Przyciskając ręką gruszkę kauczukową, umieszczoną na końcu rurki, wprowadza w ruch guzik, znajdujący się pod podeszwą, i umówionym znakiem uprzedza medium, co ma w danym razie odpowiadać.

Wreszcie jest trzeci sposób niemniej ciekawy. Medium siada na giętem krześle, specyalnie na to przedstawienie przygotowanem. Jedna z tylnich nóg krzesła jest wydrążona i wydrążenie to ciągnie się aż do szczytu oparcia. Medium musi być uczesane warkocz długi, spadający na plecy. W warkoczu umieszczona jest rurka kauczukowa, która dochodzi aż do ucha, zasłonięta przez włosy i opaskę na oczach. Przed rozpoczęciem przedstawienia magnetyzer łączy nieznacznie rurkę warkocza z rurką, umieszczoną w wydrążonem krześle, a wspólnik, znajdujący się pod sceną, daje, jak poprzednio, potrzebne objaśnienia „zdumiewającej matematyczce“.

Ze Stowarzyszeń.

= **Tow. lekarskie krakowskie** odbędzie jutro o godzinie 6 wieczorem posiedzenie w klinice chirurgicznej. Porządek dzienny: 1) Dr. M. Rutkowski przedstawi chorych z kliniki. 2) Prof. Bujwid: „O nowym sposobie wykrywania arsenu za pomocą pleśniowca“ (z demonstracyą). 3) Dr. Spira: „O nerwobólu usznym“.

Składki dla głodnych dzieci: Dr. Wicherkiewicz, Ignacy Miarczyński po 5 złr., Bracia Bilewscy, Eugenia Strzelbicka po 3 złr., Roman Vimpeller, Marya Czyncielowa po 2 złr., M. Proń, Anna Lewicka, dr. Franciszek W. Iwański po 1 złr., dr. Michał Koy 10 złr., Stanisław Rożnowski, Mieczysław Szybalski po 5 złr., ks. dr. Stefan Pawlicki 3 złr., A. Pazdrowski, M. Sędzimir, Wojnarowicz, dr. W. Jaworski, Stanisław Hićkiewicz po 1 złr., Karolina Barberowska, K. Krzyżanowski po 10 złr., Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Ośniałowski c. i k. rotmistrz po 3 złr., ks. Maryan Morawski, Ernest Truskoski po 2 złr., Józio Winkowski i Mania Winkowska po 50 ct. Twaróg, skarbnik.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 1 lutego: „W sieci“, komedya w 5 aktach J. A. Kisielewskiego (po raz drugi).

We czwartek 2 lutego: „W sieci“, komedya w 5 aktach J. A. Kisielewskiego (po raz trzeci).

W piątek 3 lutego: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 napisał S. Wyspiański. „Wspomnienie“

(r. 1863), obr. dramatyczny w 1 odsłonie przez Gryfitę. „Noc w Belwederze", epizod na tle historycznem w 1 akcie napisał A. Staszczyk (popularne).

W sobotę 4 lutego: „Spuścizna" *(Das Vermächtnis)*, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera (nowość).

W niedzielę 5 lutego: „Jojne Firułkes", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 5).

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 stycznia przeważnie pochmurno, termometr od —3,7 doszedł do +1,0° C. Barometr opada.

Dnia 31 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 738,4 mm., termometru —4,2° C. Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Polaka"** Nr 1, za styczeń, opuścił prasę, a poświęcony prawie w całości rocznicy powstania styczniowego, zawiera: „Jedność narodowa" artykuł wstępny; „Litania polska" Adama Mickiewicza; „Powstańcy u podnóża Świętokrzyskich gór", wspomnienie z r. 1863; „Sprawy polskie w zaborze rosyjskim, pruskim i austryackim"; „Ku czci Adama Mickiewicza", wiersz Seweryny Duchińskiej i liczne rozmaitości. Z rycin spotykamy w tym Nrze dwie: „W obozie", scena, ilustrująca epizod bojowy z r. 1863 i podobiznę Klementyny z Tańskich Hofmanowej. W redagowaniu znać staranną rękę i chęć sprostania zadaniu, by *Polak* jako pismo ludowe stał się najlepszą z publikacyj tego rodzaju.

— **„Prawnika"**, który wychodzi rok 30 ty we Lwowie pod redakcyą adw. dra Ign. Szcz. Czemeryńskiego, jako najstarsze w kraju, a jedyne na teraz dwutygodniowe pismo prawnicze, poświęcone przeważnie praktyce sądowej i administracyjnej, wyszedł numer 1 z roku bież. i zawiera: Krok do noweli egzekucyjnej, skreślił dr. Maksymilian Fried. Praktyka cywilno-sądowa, Ks. orzecz. Najw. Tryb. sąd nr. 137. Reperi. orzecz. Najw. Tryb. sąd. nr. 166. Zdania prawne Najw. Tryb. sąd. co do niektórych kwestyj wątpliwych w nowych ust. proc. Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń Tryb. administr. w sprawach z prawa wodnego, w spr. leśnych i łowieckich. Od redakcyi i administracyi. Odcinek: Organizacya gminna i kwestya agrarna w Królestwie Polskiem (Janusz Daczyński). Pojęcie polityki socyalnej (Zygmunt Gargas).

Do numeru tego dołączono odezwę redakcyi do prawników krajowych. Pismo wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca. Prenumerata 5 złr. 40 ct. rocznie z przesyłką pocztową. Biuro redakcyi i administracyi we Lwowie, ul. Grodzkich l. 4.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 30 stycznia.

Gwałtowna zwyżka na targu dla walorów żelaznych czyni dalsze postępy, a wybuchy te ponawiają się w miarę dochodzących spekulacyę wieści o znakomitych sprawozdaniach i korzystnych bilansach niemieckich przedsiębiorstw produkcyi żelaza. Drogowskazem dla tandencyi są również notowania cen surowca żelaznego przez Glasgów, który jest centralnym punktem dla handlu żelaza. Jak więc dotychczas tak i w ubiegłym tygodniu przewodniczył targ dla walorów żelaznych, a obroty tutaj dokonane nadawały chwilowo to lub owo piętno całej giełdzie. Charakterystycznem jest, iż toczące się w ministerstwie handlu obrady w sprawie ewentualnego obniżenia cła od żelaza, powitała spekulacya ponowną zwyżką kursu akcyj *„Alpine"* i *„Prager Eisen"*, gdyż ankieta ta pozostawiła wrażenie, pozwalające przypuszczać, iż użycie jakichkolwiek środków, mogących niekorzystnie oddziałać na austryacką produkcyę żelaza, jest na razie wykluczone. Ogólny obraz giełdy zyskał jednak również wskutek pogłosek o różnych nowych finansowych operacyach, co też wywołało pewne zainteresowanie się walorami bankowemi. *Unionbank* zawarł nowy interes z komisya regulacyi Dunaju, dotyczący udzielenia pożyczki, oraz wspólnie z trzema węgierskimi bankami sfinansował pożyczkę rządu serbskiego. *Laenderbank* zakończył już pertraktacye finansowe z firmą R. Sh. Waagner (odlewarnia żelaza i konstrukcya budowy mostów), a oprócz tego toczą się jeszcze rokowania, dotyczące przeistoczenia kilku przedsiębiorstw prywatnych na towarzystwa akcyjne. Wogólności skonstatować można daleko żywszą działalność banków, która się nader korzystnie odbija od zeszłorocznych stagnacyj. Tak interes emisyjny, jakoteż „gründerstwo" zbudzone zostały z długiego snu i jedynie wewnętrzne stosunki polityczne domagają się jak najrychlejszego uporządkowania. Oddziaływały one tym razem przeważnie na walory międzynarodowe, które też w ubiegłym tygodniu były zupełnie zaniedbywane i nie doznały żadnych szczególnych zmian w kursie. Wprawdzie liczono się na razie z wysoką 5% stopą Banku austro-węgierskiego, która utrudniała spekulacyi angażowanie się *„à la hausse"* w znaczniejsze partye międzynarodowych walorów, lecz jest nadzieja, iż zwołane na dzień 3 lutego br. posiedzenie rady generalnej Banku austro-węgierskiego obniży stopę procentową, jeśli do tego czasu niemiecki Bank Rzeszy przedsięweźmie dalszą redukcyę dyskonta.

Sytuacya niemieckiego Banku Rzeszy znacznie się w ubiegłym tygodniu polepszyła, gdyż opodatkowane banknoty znikły zupełnie z obiegu, a nagromadzone wolne od podatku rezerwy dosięgły poważnej kwoty 81 milionów marek. Tańsza gotówka będzie niewątpliwie bodźcem do podjęcia żywszej akcyi i przyczyni się do zwyżki poziomu kursowego zaniedbywanych obecnie walorów kolejowych, oraz bankowych.

Na targu dla walorów bankowych ucierpiały nieco austryackie kredyty wskutek niskiej oceny dywidendy. Inspirowane prawdopodobnie wieści oceniają ją na 16 złr. Więcej natomiast zainteresowania okazywała spekulacya dla akcyj *„Unionbank"*, *„Laenderbank"*, oraz *„Bankverein"*, które poszukiwane i kupowane były po wyższych kursach na rachunek firm peszteńskich. Na targu dla walorów kolejowych panowało ospałe usposobienie i dokonano nielicznych tylko obrotów w akcyach *„Staatsbahn"*. Akcye kolei południowej, pomimo licznych zakupów przez konsorcyum paryskie, nie zdołały utrzymać się na dawnej wysokości. Jako powód podają odroczenie konwersyi pryorytetów aż do chwili dalszego obniżenia dyskonta w Berlinie. Z powodu jednakowoż, iż dyskonto prywatne w Berlinie obniżyło się w sobotę już na $3^7/_8$ %, uważać należy ten objaw za przedwstępny warunek przeprowadzenia tej finansowej operacyi przez kolej południową.

Na targu dla walorów przemysłowych, były nadal akcye „Alpine" przemiotem ogólnego zainteresowania się i przekroczyły, jakkolwiek nie bez walki, kurs 220. Z uwagi, iż dywidenda za rok 1898 wynosić ma 8 złr. zaś za rok przyszły 10 złr., co w stosunku do wygórowanego nienaturalnie kursu daje nader niskie oprocentowanie kapitału, przystąpiła tak miejscowa jakoteż berlińska kontremina do sprzedawania sztuk *in blanco* co jednak nie zdołało wpłynąć na obniżenie kursu, gdy zaofiarowany materyał znajdował natychmiast chętnych nabywców w kołach poważnych kapitalistów.

Kurs akcyj *Prager Eisen*, który chwilowo obniżył się 987 porwany później ogólnym prądem zwyżkowym, podniósł się znowu na 1000 Liczniejszych obrotów dokonano również w akcyach *Soldihütte, Böhmische Montan,* oraz *Rima.*

Targ dla walorów stale się procentujących zdradzał również korzystne usposobienie. Kurs państwowych rent zdołał, pomimo silniejszego zaofiarowania materyału przez targi niemieckie i holenderskie, utrzymać się na dawnej wysokości. Tem też tłómaczy się drobna zwyżka dewiz i walut, oraz zapotrzebowanie na cele rembursowe.

Targ gotówkowy powraca do normalnych warunków; Bank austryacko-węgierski wykazuje wolną od podatku rezerwę banknotów w kwocie 32 5 milionów złr., wobec czego utrzymanie obecnej stopy procentowej nie jest możliwe. Dokonane transakcye w eskoncie prywatnym są bardzo nieznaczne i falują między 4 a $4^1/_{16}$ procent.

Przy prolongacyi końcowo-miesięcznej żądano $5^1/_4$ do $5^1/_2$ procent, po tych stopach była jednak gotówka w dosyć silnem zaofiarowaniu.

A. U.

Ograniczenie czasu wolnego od opłaty składowej za towary nadchodzące do stacyi Oświęcim, przewożone w krytych wozach, ogłoszone 28 listopada 1898, zostaje z dniem 28 stycznia 1899 zniesione.

Cyfry wywozu świń z Galicyi zestawione przez referenta komisyi weterynarskiej, posła Wielowieyskiego, w referacie o tępieniu pomoru świń, przedstawiają się jak następuje:

wywieziono:

w r. 1894	780.000 sztuk	wartości	24 mil. złr.
w r. 1895	680.000 „	„	20 „ „
w r. 1896	595.000 „	„	18 „ „
w r. 1897	330.000 „	„	10 „ „

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 30 b. m. przypędzono 3141 węgierskich, 914 galicyjskich, 42 bukowińskich, 657 niemieckich, razem 4754 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 33 do 37 złr., wyjątkowo 38 złr., średnich od 28 do 32 złr., pośledních od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 33 złr., pośledních od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do 39 złr., wyjątkowo 40 złr., średnich od 31 do 34 złr., pośledních od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od 24 do 28 złr., byki i krowy płacono od 19 do 33 złr. Tendencya: niezmieniona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Nowy Sącz, 31 stycznia. Z powołaniem się na reskrypt ministerstwa sprawiedliwości wzywa krakowski wyższy sąd krajowy tutejszy sąd obwodowy, aby do ośmiu dni przedłożył wykaz odbywających w tutajszych więzieniach karę za zaburzenia. Nadto wezwani być mają wszyscy zasądzeni, aby zgłosili się do odbycia kary.

Czerniowce, 31 stycznia. Przy wyborach do prezydyum tutejszej Izby handlowej i przemysłowej wybrani zostali: radca ces. Langenhan prezydentem, radca ces. Tittinger wiceprezydentem, a radca budownictwa Gregor prowizorycznym przewodniczącym Izby.

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telefonem).* Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Warszawy: Przedwczoraj wieczorem odbyły się tu rewizye w wielu domach. Liczne pisma skonfiskowano, kilka osób aresztowano. Na granicy rewizyę zaostrzono.

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telefonem).* Dziennikarzowi czeskiemu Peniżekowi za zachowanie się onegdajsze w Izbie poselskiej, prezydent Izby zabronił przez miesiąc wchodzić do loży dziennikarskiej.

Wiedeń, 31 stycznia. W stanie zdrowia p. Jaworskiego polepszenie trwa dalej, bóle w ramieniu i na czole zmniejszyły się, pacyent już nie leży w łóżku. Zdaniem lekarzy, jeżeli przebieg rekonwalescencyi będzie, jak dotąd, normalny, to p. Jaworski będzie mógł już za kilka dni opuścić mieszkanie.

Wiedeń, 31 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Zarządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wprowadza podział Austryi z powodu zaprowadzenia instytucyi inspektorów przemysłowych na 20 okręgów, z których 18-ty okręg obejmuje: miasto Lwów, oraz starostwa: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Lwów, Lisko, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa Ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów.

19-ty okręg zaś obejmuje: m. Kraków, oraz starostwa: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rzeszów, Żywiec, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, a 20-ty okręg Bukowina.

Siedzibą inspektorów przemysłowych dla po wyższych okręgów są miasta: Kraków, Lwów, Czerniowce. Zarządzenie wchodzi w życie z d. 1 lutego b. r.

Wiener Ztg donosi w dalszym ciągu, że minister rolnictwa zamianował zarządcę leśnictwa Apostola Luczeskula starszym zarządcą, a asystentów leśnictwa Rudolfa Coglivina i Feliksa Matziego zarządcami leśnictwa w dyrekcyi domen i lasów w Czerniowcach.

Berno, 32 stycznia. Subkomitet dla ustawy kuryalnej, wydelegowany z łona komisyi ugodowej, zebrał się wczoraj na rozprawę nad zasadniczemi zapatrywaniami na narodowe grupy interesów. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział: referent d'Elvert, Stransky, Ulrich, Rohrer, Svožil i przewodniczący hr. Spiegel, uchwalono uprosić referenta o wypracowanie projektu ustawy, skoro tylko będą ustanowione główne zasady reformy wyborczej.

Genewa, 31 stycznia **Zygmunt Miłkowski** (T. T. Jeż) zachorował bardzo ciężko. Życiu czcigodnego nestora naszych powieściopisarzy zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Berlin, 31 stycznia. Skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy nastąpiło tu zetknięcie się wozów tramwaju konnego i elektrycznego, przyczem jeden z pasażerów zabity został na miejscu, a trzech innych i woźnica odnieśli ciężkie obrażenia.

Berlin, 31 stycznia. Landrat Kotze, z okręgu Wanzleben, kuzyn znanego z zajść na dworze cesarskim mistrza ceremonij Kotzego, opowiadać miał wiele poufnych szczegółów, odnoszących się do cesarza Wilhelma, a między innemi, że świeżo zainaugurowaną politykę wydalań zarządził sam cesarz, który także oświadczył, że nie potwierdzi wyboru Kirschnera na starszego burmistrza Berlina.

Królewiec, 31 stycznia. W Warpuhnen nad Renem utopiło się przeszło 20 dzieci podczas ślizgania się, wskutek załamania się lodu.

Frankfurt, 31 stycznia. *Frankf. Ztg* donosi, że wkrótce uda się 30 niemieckich oficerów do Turcyi w charakterze instruktorów armii. Dotychczas bywało w Turcyi najwyżej 12 instruktorów niemieckich.

Londyn, 31 stycznia. Z Pekinu donoszą: Cesarzowa wdowa ustanowiła już następcę tronu. Rozbiegają się pogłoski o rewizyi pałacowej. Cesarz ciagle trzymany jest w odosobnieniu.

Sofia, 31 stycznia. Przesilenie ministeryalne trwa dalej. Słychać, że Radosławow otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, ponieważ ani Grekow, ani Stoiłow nie chcieli podać się do dymisyi.

Konstantynopol, 31 stycznia Znajdujące się na statkach transportowych, które stały w Bosforze $7^1/_2$ miliona ładunków do karabinów Mausera, odebrał rząd turecki, zapłaciwszy należną za nie kwotę.

Konstantynopol, 31 stycznia. *Agence de Constantinople* zapewnia, że jedynie względy ekonomicznej natury skłoniły rząd turecki do wysłania dwóch pancerników celem naprawy do Genui, a nie do jednej z przystani angielskich lub niemieckich.

Z dwóch nowozaangażowanych instruktorów niemieckich przeznaczono kapitana piechoty Messnera do salonickiego korpusu, rotmistrza zaś Rüdgischa do organizowania kawaleryi kurdyjskiej „Hamidié" w Azyi mniejszej.

Konstantynopol, 31 stycznia. Obiegała tu pogłoska, że wykryto spisek, który miał na celu zamordowanie sułtana. W sferach miarodajnych pogłosce tej stanowczo zaprzeczono.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie N. Reformy).

Wiedeń, 31 stycznia. Już było dobrze po godzinie 12, gdy otwartem zostało dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej. Opóźnienie to nastąpiło z powodu posiedzenia komisyi budżetowej, która obradowała nad przedłożeniem o podwyższeniu płac sług rządowych. Przedłożenie to uchwalono tym razem w brzmieniu takiem samem, w jakiem uchwalonem zostało przez Izbę panów t. j. że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a nie jak Izba poselska przedtem uchwaliła — z dniem 1 września ubiegłego roku.

Dzisiejszego posiedzenia Izby oczekiwano z wielką ciekawością. Zapełniła się licznie Izba poselska, zapełniły się również galerye. Około prezydenta licznie zgromadzeni posłowie z lewicy, którzy omawiają zajścia dni ostatnich.

Sąd krajowy we Lwowie domaga się wydania posła Stapińskiego. Wezwanie sądu krajowego w Wadowicach o wydanie p. Stojałowskiego, stało się bezprzedmiotowem.

Prezydent Fuchs zagaja posiedzenie i przemawia w te słowa: Byliśmy wszyscy świadkami pożałowania godnych zajść na ostatniem posiedzeniu. Przedstawiciel prasy przeszkodził obradom wykrzykiem, a ja, strzegąc godności Izby i stojąc na straży praw swego urzędu, widziałem się zmuszonym udzielić mu nagany i wymierzyć mu karę dyscyplinarną. Uczyniłem to wedle najlepszego mego przekonania, nikomu zadość i nikomu na przekór. Równocześnie byliśmy świadkami, jak kilku posłów wkroczyło w prerogatywy prezydenta i kwestorów Izby i dlatego wdrożyłem śledztwo i tym posłom, którzy zawinili, a których przesłuchałem, udzielam nagany.

Następnie przystąpiono do odczytania interpelacyj, co trwało do godziny $2^1/_2$.

Nie obeszło się bez imiennego głosowania, w którem odrzucono wniosek o dosłowne zamieszczenie w protokole jakiejś petycyi.

Żaczek, jako przewodniczący komisyi budżetowej, stawia wniosek, aby o uchwale komisyi dotyczącej podwyższenia płac sług rządowych, złożyć w Izbie sprawozdanie ustne i aby dla tej sprawy odbyć dziś wieczór posiedzenie.

Oba wnioski uchwalono; pierwszy jednogłośnie, drugi większością głosów.

Następnie rozpoczęto rozprawy nad porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia. Dr. Gross polemizuje z wywodami Kramarza i podnosi, że absolutnie temu nie wierzy, aby on i Młodoczesi byli przeciwnikami absolutyzmu. Młodoczesi ciągle nad tem pracują, aby § 14 był czynnym. Mowca wnosi, aby żądaniu posłów opozycyjnych zadosyć uczynić t. j. wnioski o zniesienie § 14 umieścić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Dr. Kramarz zabiera głos, aby dokończyć mowy, na poprzedniem posiedzeniu przerwanej. Wielu posłów z lewicy wychodzi z sali. Ci co pozostali, ciągle mowcy przerywają. Dr. Kramarz zaznacza, że jeżeli państwu grozi absolutyzm §. 14, to winny temu tylko stronnictwa lewicy, a nie prawica. Winni temu Niemcy, którzy nie chcą się rozłączyć z żądaniem, graniczącem z szaleństwem, że im (Niemcom) należy się hegemonia w Austryi. Jeżeli Niemcy nie zechcą do tego przyłożyć ręki, aby w Austryi istniało równouprawnienie narodów, to nigdy tu nie będzie spokoju.

Daszyński zaznacza, że staro liberalny system, jest hańbą Austryi. Młodoczesi pogrążyli się w otchłań tego liberalizmu. Zarzucają socyalistom gwałty dni listopadowych (w r. 1897). Socyaliści przyznają się do tego, ale aby spełnić te gwałty, byli do tego zmuszeni. Zmusił ich rząd i prawica Izby. Mowca polemizuje dalej ze stronnictwami obstrukcyjnemi. Zaznacza, że i socyaliści należą do stronnictw opozycyjnych, ale socyaliści nie chcą prowadzić „głupiej" polityki imiennych głosowań, które prowadzą do rozpanoszenia się §. 14. Mowca apeluje do Izby, aby zniosła § 14. Będzie to wspaniałą demonstracyą Izby przeciw absolutyzmowi.

Prade w długiej mowie omawia rzekomy ucisk Niemców w Austryi, a szczególnie w Czechach.

Schoenerer domaga się, aby następne posiedzenie Izby odbyło się jutro z jednym punktem porządku dziennego: Oskarżenia ministrów. Nad żądaniem Schoenerera rozwinęła się długa dyskusya, w której wzięli udział: Okuniewski, Resel i Kaiser. Prezydent dr. Fuchs broni postanowienia Izby, aby dziś wieczorem odbyło się posiedzenie dla załatwienia sprawy podwyższenia płac sługom rządowym.

Schoenerer oświadcza, że jego grupa tylko pod tym warunkiem się zgodzi na odbycie wieczornego posiedzenia, jeżeli rząd przedłożenie o podwyższenie płac sługom rządowym natychmiast przedłoży do sankcyi monarszej.

W głosowaniu odrzucono wnioski Daszyńskiego i Grossa o umieszczenie na najbliższem posiedzeniu wniosków o zniesienie §. 14.

Prezydent zamyka posiedzenie. Następne dziś wieczorem.

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telef.)* Wiceprezes dr. Biliński zwołał na czwartek posiedzenie Koła polskiego. Spodziewają się, że na posiedzenie to przybędzie już prezes p. Jaworski.

Śmierć Księżny bułgarskiej.

Sofia, 31 stycznia. Księżna bułgarska powiła wczoraj szczęśliwie córkę, której nadano imię Niedieżda.

Budapeszt, 31 stycznia. *Magyar Orszag* zapisuje wiadomość, z Sofii otrzymaną, że księżna Bułgaryi Marya Ludwika zmarła dziś w połogu (urodziła się w roku 1870).

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telefonem.)* Z powodu wiadomości, zamieszczonej w *Magyar Orszag,* udano się do tutejszego poselstwa bułgarskiego. Tam o śmierci księżny bułgarskiej nic nie wiadomo.

Sofia, 31 stycznia. Urzędownie stwierdzają, że księżna Marya Ludwika zmarła dziś skutkiem influenzy, która wywiązała się przy połogu.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie.

Słowo Polskie donosi:

Wskutek rozsiewanych przez hałatowych spekulantów baśni i zaniepokojenia niemi publiczności, zbadali stan Kasy oszczędności z ramienia namiestnictwa i marszałka krajowego: radca dworu Jägermann, poseł Skałkowski i dyrektor Zgórski. — Ze sprawozdania tych mężów zaufania, złożonego namiestnikowi i marszałkowi, wynika, że wkładki oszczędności na żadne straty lub ryzyko narażone być nie mogą.

Nie udało się zatem niecnej agitacyi podkopać bytu tej pierwszorzędnej obywatelskiej instytucyi, jaką jest pod światłem kierownictwem dyrektora Zimy, galicyjska Kasa oszczędności. Kasa — jak dotąd, — tak w przyszłości będzie stać na straży interesów kraju i nieść swą pomocną rękę tam, gdzieby ją niesumienna konkurencya uchylić chciała. Jednym tylko smutnym sukcesem mogą się aranżerowie agitacyi przeciw Kasie poszczycić. Oto, znękany nadmierną pracą dni ostatnich, dyrektor Zima, zapadł na zdrowiu i nie jest już w stanie sam borykać się z uspakajaniem podniecanej baśniami klienteli. Poprosił o urlop. Zastępować go będzie dr. Romanowski.

Władza rządowa, a także autonomiczna, celem uspokojenia publiczności, wykonywać będzie ustawicznie stały i ścisły dozór. Nowo mianowany komisarz rządowy, radca dworu Jägermann, z mężamie zaufania posłem Skałkowskim i dyrektorem Zgórskim, będą stale urzędowali w lokalu Kasy.

Zarządzenie te uspokoją niewątpliwie publiczność.

Kasa oszczędności lokuje władki w pożyczkach na pierwszą hipotekę domów, dóbr ziemskich i tylko w małej części na weksle.

Rząd przez swego komisarza i mężów zaufania skonstatował, że ze składkujących nikt najmniejszej straty ponieść nie może i nie poniesie.

(Telefoniczne wiadomości „N. Reformy").

Lwów, 31 stycznia. Z wyjątkiem *Przeglądu* wyrażają wszystkie dzienniki ubolewanie z powodu urlopu dyrektora Zimy, uważając ten urlop za zapowiedź usunięcia się tegoż od zarządu Kasy. P. Zima przez 25 lat stał na czele tej instytucyi. Od dzisiaj funkcye dyrektora referenta sprawuje p. Romanowski, zastępcą zaś jego i technicznym kierownikiem Kasy mianowany został p. Stachiewicz, naczelny likwidator Banku krajowego. Dział hipoteczny prowadzić będzie dr. Smolka.

Nadto ustanowiony został komitet, do którego należą: radca Jaegermann, jako komisarz rządowy, Zgórski i Skałkowski. Doradcą prawnym i substytutem Kasy mianowany został dr. Paweł Dąbrowski.

Oprócz dyrektora Zimy otrzymał dłuższy urlop buchalter Wędrychowski, chory od kilku dni. Wszelkie wiadomości o dymisyach urzędników są nieprawdziwe.

Komitet Kasy zapewnia, że z właścicieli książeczek wkładkowych nikt na straty narażony nie będzie; byt tej instytucyi finansowej niczem nie jest zagrożony. Dzisiaj na książeczki wkładkowe złożono w drobnych sumach kwotę 30.000 złr.

Od kilku dni obiegające wiadomości, jakoby pewne konsorcyum finansistów żydowskich ubiegać się miało o założenie nowego banku z funduszem zakładowym 1 milion złr. — sprawdza się. *Słowo Polskie* donosi z Wiednia, że konsorcyum dotyczące przedłożyło już statuty do zatwierdzenia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 31 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	55
„ „ srebrna	101	30
4% renta austryacka złota	120	05
4% „ „ koronowa	102	20
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	97	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	933	—
„ kredytowe	359	75
Londyn	120	45
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	58	40
Akcye Anglobanku	156	—
„ Unionbanku	310	—
„ Bankverein	277	50
„ Laenderbanku	246	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	—
„ „ Południowej	72	—
„ „ Elbethal	258	50
„ „ Nordbahn	3500	—
„ „ Staatsbahn	365	—
„ „ Alpine	217	25
„ Tureckie Tabaczne	126	—
Ruble	127	25

Berlin, 31 stycznia 1899.

Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	215	90
$4^1/_2$ % Listy polskie	100	30
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	225	75
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 31 stycznia 1899.

Spirytus gotowy	1-	20
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	58
Żyto na jesień	8	17
Owies na jesień	6	12
Kukurudza	5	14

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 31 stycznia 1899 r., godz 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$ % Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$ % Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$ % „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	378	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Podziękowanie.

Przejęty szczerą wdzięcznością, składam imieniem całej rodziny chociaż tą drogą serdeczne podziękowanie, tym wszystkim, ktorzy się do uświetnienia pogrzebu nieodżałowanej Matki naszej ś. p. Jozefy Steinerowej przyczynić raczyli. Dziękuje przedewszystkiem Przewielebnym Ojcom Reformatom z Wieliczki za odprawienie nabożeństwa i eksportacyę zwłok ze Swoszowic do Gaja, następnie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, ktorzy mimo nużącej drogi na pogrzeb przybyć zechcieli. — Dziękuję tez serdecznie Deputacyi gornikow wielickich i muzyce salinarnej, ktorzy z własnej ochoty z wieńcem na pogrzeb przybyli i tym sposobem znacznie do uświetnienia tego obrzędu się przyczynili.

Imieniem całej rodziny:

Dr Stanisław Steiner,

385 c. k. Fizyk salinarny w Wieliczce.

L. 50 / Prez. 369 1 3

Konkurs.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa są do obsadzenia następujące posady konceptowe i techniczne:

1) **pięciu wice-sekretarzy Magistratu** w IX. klasie rangi, z płacą 1400 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr w. a., oraz prawem do dwóch pięciolеci po 100 złr. w. a.;
2) **czterech praktykantów konceptowych** w IX klasie rangi z adjutum 800 złr. i prawem do dwóch pięciolеci po 100 złr w. a;
3) **dwóch starszych inspektorów budownictwa miejskiego** w VIII. klasie rangi, z płacą 1800 złr., dodatkiem kwaterowym 360 złr. i prawem do dwóch pięciolеci po 200 złr. w. a.;
4) **jednego inspektora budownictwa** w IX. klasie rangi, z płacą 1400 złr., dodatkiem kwaterowym 300 złr. i prawem do dwóch pięciolеci po 100 złr. w. a.

Obok warunków ogólnych, jak: przynależność tutejszokrajowa, dobre imię i wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów na posady konceptowe: dowodów odbytych studyów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, nadto na posady wicesekretarzy także świadectwa praktycznego egzaminu administr.-politycznego; zaś na posady techniczne: dowodów odbytych nauk politechnicznych w dziale inżynieryi, albo architektury, świadectw złożonych dwóch egzaminów rządowych i świadectwa praktycznego egzaminu z inżynieryi, albo architektury, złożonego według postanowień rozporządzenia minist. z d. 8 listopada 1866 r. l. 8152 dz. u. kr. Nr. 14 z r. 1887.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, które zatwierdzeniom Magistratu krakowskiego podlegają, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie.

Plany przeznaczone po za Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczegółowym wypadku.

Podania o wymienione posady konceptowe i techniczne przy załączeniu metryki, świadectw złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy, wnosić należy go Prezydyum Magistratu **najpóźniej do dnia 1 marca 1899 r.**

O ile pp. Kandydaci pozostają obecnie w służbie państwowej, albo autonomicznej, uczynić to powinni za pośrednictwem swoich przełożonych władz.

Magistrat stoł. król. miasta Kraków,

dnia 26 stycznia 1899 r.

Friedlein.

Zmiana lokalu!

Istniejąca od r. 1865 **Restauracya „pod Gackiem" Leona Machaufa w Krakowie** przy ul. Lubicz pod L. 13, przeniesioną została z dniem 1 lutego 1899 roku do nowego lokalu **przy ul. Lubicz L. 7, naprzeciw dworca kolej., przed podkopem.**

Nowy lokal mieszczący

Restauracyę i Kawiarnię,

zaopatrzony w oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, wentylacyę i wodociągi, odpowiada wszelkim wymogom hygienicznym.

Dziękując za dotychczasowe względy, oświadcza się, że i nadal będzie staraniem firmy zadość uczynić życzeniom Szan. Publiczności. 370 2 5

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.